

## Dwa ogrody

Autor tekstu: **Andrzej Koraszewski**

**L**icznik „Racjonalisty” pokazał dziesięć milionów, w ostatnich czasach (przed wakacjami) dzienna liczba odwiedzin często docierała do dwudziestu tysięcy. Powód do satysfakcji, w szczególności, że dominują czytelnicy młodzi, szukający własnej drogi i możliwości otwartej dyskusji.

Po co wam to, pyta czytelnik, zupełnie nie rozumiejąc, czemu upieramy się przy jakimś racjonalizmie. Do racjonalizmu zniechęcano na różne sposoby, a niektóre z nich bywały dość drastyczne. Biografie ludzi, którzy upierali się przy irracjonalnej sympatii do rozumu bywały męczeńskie, częściej jednak kosztem było tylko osamotnienie. Nasz czytelnik wydaje się podejrzewać, że sympatia do rozumu może mieć swoje atrakcje i dodaje szybko, że jego zdaniem, wcale nie jesteśmy racjonalistami, tylko zwykłymi antyklerykałami i daje do zrozumienia, że jesteśmy bandą zarozumiałych pyszałków, gotowych twierdzić, że istnieje jakaś sprzeczność między wiarą w boga, a poznaniem otaczającego nas świata.

Nie czujemy się pyszałkami, a co więcej, jesteśmy w pełni świadomi tego, że wiele fundamentalnych odkryć naukowych było dziełem ludzi wierzących. Prawdą jest natomiast, że gotowi jesteśmy bronić naszego przekonania, że nie ma żadnych sensownych dowodów na istnienie boga, czy bogów, jak również tego, że zorganizowane religie często i z całą premedytacją blokują postęp nauki, a oświatę próbują zmienić w religijną indoktrynację. Niektórzy wierzący gotowi są nam w tym miejscu przyznać częściowo rację, ale twierdzą, że religie stoją na straży moralności i że dzięki nim możliwy jest w miarę pokojowy ład społeczny. Również w tej kwestii mamy poważne wątpliwości, bo choć niewątpliwie religie mają swój poważny udział w historii prawa i etyki, to częściej bywały przyczyną wojen niż im zapobiegały, zaś ich skuteczność w wychowaniu człowieka moralnego była zawsze nadzwyczaj ograniczona.

Prawdą jest, że my, niewierzący, jesteśmy w mniejszości, a już w Polsce przyznających się do niewiary w boga jest zdaniem badaczy zaledwie dwa procent. Jeśli wierzyć tym badaniom, to zważywszy, że pytano osoby dorosłe, jest nas w tym kraju zaledwie mniej więcej pół miliona osób.

Do Racjonalisty zagląda również bardzo wielu wierzących i nie wszyscy czują się zagrożeni, czy obrażeni. Przeciwnie, niektórzy przychodzą tu pogadać jak sąsiad z sąsiadem, nie obawiając się, że im od razu ukradniemy duszę. Na szczęście wiara (podobnie jak i ateizm) obejmuje ogromną gamę postaw i poglądów, więc często udaje nam się normalnie rozmawiać i porównywać nasze odmienne spojrzenie na świat.

To połączenie racjonalizmu i niewiary nie jest dla nas ani przypadkowe, ani marginalne. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to sprawa kłopotliwa nawet dla najbardziej otwartych wierzących. Ci ostatni odrzucają biblijną opowieść o stworzeniu świata, o raju, o Adamie i Ewie, bez problemu akceptują ewolucję, jako udowodnioną teorię rozwoju gatunków. Chcą wierzyć, że na początku była jakaś tajemnicza siła sprawcza i wierzą, że był Jezus, który był niepokalanie poczęty, umiał cudownie rozmnażać wino i chleb, wskrzeszał zmarłych, chodził po wodzie, a wreszcie zmartwychwstał i poszedł do nieba. Niektórzy z nich odmawiają wiary we wszystkie wcześniejsze cuda opisane w Starym Testamencie i we wszystkie późniejsze cuda, opisywane w historii Kościoła.

Czy można łączyć taką wiarę z racjonalizmem? Oczywiście, że można, ale wymaga to niesłychanych racjonalizacji. Cuda są, i zarazem ich nie ma, bóg jest, ale uprawiając naukę musimy o nim zapomnieć, bo bez tego musieliby zapomnieć o możliwości dotarcia do jakichkolwiek znaczących rezultatów. Racjonalizm wierzących jest z konieczności racjonalizmem pełnym sprzeczności i wyjątków. Kiedy jest to wiara otwarta i tolerancyjna, jest jakaś szansa na pokojowe współistnienie wiary i rozumu, kiedy jednak wiara staje się strażniczką ortodoksji, ta koegzystencja stopniowo zmienia się w otwartą wrogość.

Nie umiemy udowodnić, że boga nie ma. Nie jest to naszym celem i uważamy, że na takie próby szkoda czasu; uważamy, że sama idea boga utrudnia zrozumienie otaczającej nas rzeczywistości oraz, że moralność nie musi się opierać na boskim autorytecie. Odwoływanie się

Serwis zarejestrował  
9.999.999! odwiedzin  
Gościliśmy 412 autorów,  
którzy napisali 3625 tekstów.  
Zajęłyby one 14517 stron A4

Wyszukaj na stronach:



Zaawansowane..  
Archiwum streszczeń..  
Najnowsze strony..

do autorytetu boga jest w najlepszym przypadku odwoływaniem się do tradycji, w najgorszym zaś jest zwyczajnym oszustwem. Moralność, podobnie jak poznanie, może odwoływać się do rozumu, a z tradycji możemy wybierać to co najlepsze, pamiętając zawsze, że ma ona również swoje czarne karty.

Nie zamierzamy nikogo nawracać na ateizm. Prezentujemy swoje racje, bronimy prawa każdego do swobodnego wyboru światopoglądu. To prawo do swobodnego wyboru światopoglądu bywa aż nazbyt często kwestionowane, zaś walka o wykorzystanie państwa i państwowych instytucji do religijnej indoktrynacji najmłodszego pokolenia przyjęła w naszym kraju charakter krucjaty.

Oczywiście sam ateizm nie jest jeszcze żadną gwarancją ani racjonalizmu, ani etyki niezależnej. Wielu ludzi porzuca religię, by natychmiast wpaść w ramiona namiętnej wiary w UFO, medycyny alternatywnej, New Age, alterglobalizmu, zielonych ideologii, czy odwołujących się do ateizmu doktryn politycznych w rodzaju komunizmu. Za każdym razem obserwujemy ten sam mechanizm: prymatu przekonań nad dążeniem do poznania, gotowości odrzucenia faktów, które przeczą doktrynie, nieustannego leku przed wszystkim co zagraża grupowej przynależności.

Cytowany na początku tego artykułu czytelnik odniósł wrażenie, że i nasz racjonalizm jest pozorny, że w rzeczywistości zajmujemy się walką z religią i to głównie z Kościołem katolickim. Sądzę, że uważna lektura pomieszczonych w tym portalu treści, toczących się na naszym forum dyskusji czy zalecanych przez nas lektur, pozwoliłaby przekonać również tego czytelnika, że tak nie jest. Jego wniosek nie jest jednak tak zupełnie bezpodstawny, warto z tego punktu widzenia spojrzeć na ewolucję poglądów redaktora naczelnego „Racjonalisty”, Mariusza Agnosiewicza. Mariusz zaczynał swoją przygodę z internetem jeszcze w technikum, tworząc stronę „Klerokratia”. Niezwykle charakterystyczny jest jego pierwszy artykuł „Mój romans z Kościołem”, w którym opisuje stopniowe dojrzewanie do rozstania najpierw z Kościołem, a potem z religią. Właśnie ten tak charakterystyczny dla wielu z nas kierunek ewolucji poglądów jest istotną częścią odpowiedzi na pytanie, czy jesteśmy wyłącznie antyklerykałami, czy też antyklerykalizm, nawet jeśli był na początku naszej drogi do racjonalizmu, stanowi tylko element naszego światopoglądu i to element wcale nie najważniejszy.

„Klerokratia” działała od roku 2000, „Racjonalista” ruszył 1 czerwca 2002 roku. Chcąc zachować ciągłość Mariusz przeniósł do nowego portalu ów pierwszy tekst, który otwierał „Klerokratię”. „Racjonalista” jednak miał stanowić i stanowi zupełnie inny etap.

Jest rzeczą interesującą, że jednym z pierwszych tekstów opublikowanych w „Racjonalistę” był „Kandyd”, opowiadka Woltera będąca nieprawdopodobnie złośliwą polemiką z poglądami Leibniza. Leibniz przekonywał swoich czytelników, że żyjemy na najlepszym z możliwych światów. Wolter całkowicie się z tym zgadzał, dodając wszelako, że jest to świat wyjątkowo obrzydliwy. Do dziś dnia toczą się spory o sens ostatnich słów tej opowiadki: „...trzeba uprawiać nasz ogródek”. Czy jest to zaproszenie do wycofania się, czy do zejścia na ziemię? Czy racjonalizmowi zawsze towarzyszy przyziemny realizm? Zdawać by się mogło, że pasja poznania prawdy jest na wskroś idealistyczna. Do takiego wniosku mogłaby prowadzić długa historia nauki (głównie afrykańskiej, azjatyckiej i europejskiej) jako rozrywki klasy próżniaczej. Wcześniej odkryto, że nauka może być nie tylko rozrywką, ale i narzędziem manipulacji, zniewolenia oraz podtrzymywania istniejących struktur społecznych. Późno odkryto, że nauka może być dobrem powszechnym, otwierającym drogę nie tylko do poznania jako takiego, ale i do systematycznej poprawy jakości życia wszystkich. I znów musimy tu przypomnieć, że religie częściej łaskawym okiem patrzyły na naukę jako rozrywkę klasy próżniaczej niż na powszechną oświatę jako narzędzie otwierające drogę do samodzielnego myślenia, i naukę jako narzędzie otwierające drogę do bardziej dostatniego, godniejszego i lepszego życia.

„Kandyd” był drapiezną i pełną ironii odpowiedzią na propozycję akceptacji zastanego świata i zastanego porządku społecznego, uzupełnianą rozkosznym filozofowaniem. Jednak ostatnia scena tej opowiadki nie wzywa na barykady. Wolter pół żartem pół serio mówi o zwykłej, przynoszącej plon pracy. Od chwili pierwszego wydania „Kandyda” w 1759 roku ostatnie zdanie tej powiadki było aż nazbyt często interpretowane jako odmowa zaangażowania w sprawy wielkiego świata i ucieczka w przyziemną i filisterską rzeczywistość. Byłaby to poprawna interpretacja, gdyby nie doświadczenia Kandyda i jego mozolne próby poważnego potraktowania filozofa Panglossa. Kandyd zdaje się mówić, że metafizyczne, spekulacyjne objaśnianie świata może prowadzić na manowce.

Dziennikarka New York Timesa, Verlyn Klinkenberg, pisała kiedyś, że „Kandyda” należy analizować na kolanach, ale nie w żadnej świątyni, tylko w ogrodzie, pieląc chwasty, czy przesadzając warzywa. Znajdujemy się wówczas w pozycji poddania, uległości, nie wobec tajemniczych, metafizycznych sił, ale rzeczywistości, którą staramy się poznać, od której jesteśmy zależni i którą staramy się opanować, żeby pozwoliła nam żyć. Kandyd — pisała - przed niczym nie uciekał, przeciwnie, dostrzegł rzeczywistość taką jaka ona jest. Dostrzegł również, że dojrzał do tego, żeby zignorować Panglossa.

Serwis zarejestrował  
10.000.000 odwiedzin  
Gościliśmy 412 autorów,  
którzy napisali 3625 tekstów.  
Zajęłyby one 14517 stron A4

Kiedy dołączyłem do „[Racjonalisty](#)” we wrześniu 2004 roku, licznik właśnie przekroczył półtora miliona. Do pięciu milionów dotarliśmy w połowie października 2005 roku. Na kolejne pięć milionów odwiedzin czekaliśmy niespełna dziewięć miesięcy. Uprawa tego ogródka dostarcza coraz większej liczbie ludzi coraz więcej satysfakcji.

Co do mnie, to mam również prawdziwy ogród, w którym czasem, skubiąc coś na kolanach, uświadamiam sobie jak lubię ten drugi wirtualny ogród, w którym uprawiamy realizm, a nie metafizykę.

\*

Zobacz hasło [Racjonalista.pl](http://Racjonalista.pl) w polskiej Wikipedii:  
[pl.wikipedia.org/wiki/Racjonalista.pl](http://pl.wikipedia.org/wiki/Racjonalista.pl)

### **Andrzej Koraszewski**

Były dziennikarz BBC (także wiceszef polskiej sekcji) i współpracownik paryskiej "Kultury". Z Racjonalistą współpracuje od września 2004 r. Zastępca redaktora naczelnego Racjonalisty.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-07-2006 Ostatnia zmiana: 21-07-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4945) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4945>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)